Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 21 (5) Marca № 18 ROK 1854.

KILKA SŁÓW

Z powodu rachunku ceny fabrycznéj okowity w artykułach pana M. w Nr. 12 i 19; pana Barthel v. Wejdenthal w Nr. 15 i 23; i B. U. J. G. W. i L. w 30 i 31 Korrespondenta Rolniczego, *przy* Gazecie Warszawskiéj *r. 1853 a głównie o wywarze.*

Pan M. i B. U. J. G. W i L. podali każden oddzielnie szczegółowy rachunek, wykazujący cenę fabryczną okowity. Odsełając chcących zrobić bliższe porównanie do wskazanych powyżéj artykułów, przystępuję do szczegółów nad któremi zdało mi się potrzebném zrobić niektóre uwagi.

Pan M. licząc apparat 2400 rub. sr. naznaczając trwanie lat 6, stratę $1/_{10}$ na wadze i połowę wartości na staréj miedzi, a reparacyą roczną r. sr. 46; na procent zwyczajny i restytucyjny wykazał r. sr. 371 k. 25. B. U. J. G. W i L. ma u siebie apparat daleko tańszy, a trwa już lat 12, przyjmuje jednak cenę 2400 r. sr. starą miedź potrąca na reparacyą, czas trwania naznacza 1 t 10 i na procent zwyczajny i restytucyjny kładzie rocznie r. sr. 336. Że zaś autor rachunku przez zapomnienie liczył procent roczny ciągle od 2400 r. sr. bez względu że z każdym rokiem ubywa strącająca się w rachunku $1/_{10}$ część czyli 240 r. sr, co uwzględniwszy i położywszy procent procentowy z lat 10, ubędzie z 336 rub. sr. około 45 r. sr. i na roczną spłatę pozostanie rub. sr. 291.

Z tych dwóch tak różnych rachunków pokazuje się: że albo pan M. zawcześnie odmienił apparat, albo jego nabył w stosunku do wartości za drogo, albo że B. U. J. G. W i L. więcéj wydał na reparacyą niż wartość staréj miedzi wynosi.— Nie mając osobiście do czynienia z gorzelnią, nie mogę przedstawić rachunku własnego, któryby te wątpliwości usunął; a przecie nieobojętną byłoby rzeczą oznaczyć z niejaką pewnością porę dopókąd korzystniéj jest podejmować częściowe apparatu naprawy, a kiedy przeciwnie takowe staną się uciążliwe, i zmiana apparatu na nowy będzie już koniecznie potrzebną. Pora ta według okoliczności rozmaitą być może, ale każdy fabrykant w bieżącym corocznym rachunku, z odniesieniem się do ogólnéj jakowejś zasady, skazówkę dla siebie znaleźć by koniecznie powinien. Pomijam inne niezgodności cyfr z których jedne z okoliczności miejscowych, inne z pośpiesznego rachunku wypłynąć mogły, a zwracam się do rezultatu.

B. U. J. G. W i L. wykazał cenę fabryczną kop. 52; drzewo zaś w rachunku potrącił za wywar. Pozostawiając więc drzewo jak w rachunku pana M. co wyniesie kop. 3 na gruncie, a odtrącając 21 kop. wykazane przez pana B. v. W. pozostanie kop. 34. Odtrąciwszy jeszcze to, co za nadto B. U. J. G. W i L. policzył w procentach (bo nie zważał na coroczne pomniejszanie się kapitału); odrzuciwszy procent od produktu, boć go i od zboża leżązego w spichrzu nie mamy, ani go liczyć nie możemy od kartofli, bo tylko wypaleniem na wódkę spieniężyć je można w znacznéj ilości, jak wł ś ie jedno i drugie B. U. J. G. W i L. w końcu artykułu uwzględnił, dodawszy w zwyczajnych nawet okolicznościach i bliskiéj dostawie, na kosztach transportu znakomitą oszczędność, która w miarę odległości i złéj drogi wysokiéj cyfry dojść może, cena fabryczna jeszczeby się więcéj zniżyła.

Ale nie wglądając nawet bliżéj w rzeczywistość cyfr podanych, to ogólne możemy sobie wytworzyć zdanie, że co jednemu może być lekarstwem, drugiemu trucizną się staje. Czyli z tych cyfr jakie nam artykuły powyższe podają, łatwo widzieć można, że im gdzie materyał budowlany i robotnik jest tańszy, im produkta surowe a między niemi i drzewo opałowe trudniejsze są do zbycia, a dostawa dalsza, trudniejsza, a zatém i kosztowniejsza, im miejscowość mniéj sprzyja innym fabrykacyom, albo produkcyi potrzebnych do ich prowadzenia surowych płodów, im wyżéj szczupłość innéj paszy podnosi wartość wywaru, tam gorzelnia znakomite nawet przynosić może korzyści, tém bardziéj, jeżeli budynek już istnieje albo z innego małym kosztem da się przerobić, a apparat na pół darmo jest do nabycia.

Przeciwnie, im materyał budowlany i robotnik droższy, im droższe drzewo opałowe, im produkta surowe łatwiejszy i korzystniejszy znajdują odbyt, gdy przeciwnie konkurencya okowity, jako łatwiejszéj do dostawy, przy złych nawet drogach i z odleglejszych miejsc przypuszczalną być może, im więcéj inne fabrykacye przedstawiają do godności i korzyści, im pasza obfitsza i łatwiejsza do nabycia i sprowadzenia, tém większe straty na gorzelni ponosić przyjdzie, tém większy na produkującym ciążyć będzie zarzut, że kapitału swego pożyteczniejszemu sobie i ogółowi przedsięwzięciu nie powierza.

Te kilka uwag ogólnych, do uczynienia których nie potrzeba koniecznie być gorzelnikiem, należało mi z kolei rzeczy czytelnikom powyższych artykułów wypowiedzieć, chociaż właściwie wziąłem pióro do ręki z powodu sprzeczki o prawdziwą wartość wywaru.

Jakkolwiek pan B. v. W. powołuje się na imiona niezaprzeczonéj w badaniach gospodarskich sławy, i podaje cyfry własném doświadczeniem stwierdzone, zarzuty jednak, jakiemi je pan M. w wątpliwość podaje, chwilowém wrażeniem liczb przedstawionych obok siebie, mogą niesłusznie u niejednego z pośpiesznie czytających na stronę małéj wartości wywaru przeważyć. Przypatrzmy się więc bliżéj rozumowaniu.

Powiada p. M. że licząc wartość wywaru według ceny siana, i porównywając z ceną kartofli, okazuje się że wywar, droższy od kartofli, z których wypalonym został. Gdyby nawet tak w rzeczy saméj było, dowodziłoby to tylko korzyści pędzenia wódki z kartofli, nie zaś małéj wywaru wartości. Ale spojrzyjmy na liczby: pan M. nie poprzestaje na cenie siana, według jakiéj p. B. v. W. wartość wywaru oszacował, lecz ją jeszcze podwyższa (przyznajmy zresztą, że to rzecz względna.) Ale p. M. kładzie kartoflom w tém porównaniu cenę nie równoczesną, cenę lat dawniejszych, kop. 36 i niżéj, bo sam w rachunku ceny fabrycznéj okowity kartofle po 5 złp. liczył. Wprawdzie i przy takiéj jednoczasowéj kartofli i siana cenie, wartość wywaru wyrównywa połowie ceny kartofli; ale, jak powiedziałem, przemawia to tylko za gorzelnią, a nie dowodzi nic przeciw wartości wywaru.

Daléj p. M. powiada, że obliczywszy wartość wywaru i wartość żywionego nim inwentarza, wywar wart więcéj, niż inwentarz nim żywiony.— Najprzód zwracam uwagę czytelników, że pan M. blisko

o połowę mniéj u siebie na wywarze, przy wyrobie 4000 wiader okowity bydląt utrzymuje, aniżeli przy takim samym wyrobie pan B. v. W. Szukając przyczyny téj różnicy, znajdziemy ją w części w tém, że u pana M. stoi na wywarze 30 sztuk opasów, które stosunkowo znacznie więcéj zjedzą, kiedy u p. B. v. W. stoją tylko woły robocze, jałowizna, krowy i kilka sztuk słabych. Resztę różnicy możnaby wynaleźć w przypuścić ją dającém marnotrawstwie tak mało cenionego okruchu fabrycznego; co uwzględniwszy nie pokaże się przewyżka wartości wywaru nad wartość żywionego nim inwentarza. A gdyby też i tak było, to nie pierwszy w tym rodzaju przykład. Kiedy owca mało poprawna kosztująca od rsr. 1 k. 20 do rsr. 2 k. 25 jeżeli dostaje przeciędziowo w naturze i surrogatach dwa funty siana dziennie, w cenie pół rubla do 60 i kilka kop. za 2 i pół puda, skoro przez 200 dni zjé go dziesięć pudów, czyż nie przedstawia nam się zupełnie ten sam wypadek?— Niechaj nikt nie zarzuca, że słomy na pieniądze liczyć nie można jak siano, dla tego że się jéj zwykle nie spieniężą, boć są miejsca gdzie i siano jest produktem surowym, który dopiéro wełną lub mlékiem spieniężyć się daje; boć i kartofel w znacznéj ilości tylko po przerobieniu na wódkę może być przedmiotem kupna. Mniéj jeszcze będziem się dziwić, jeżeli weźmiemy na uwagę, że w czasach gdy pasza droga, bydło pospolicie bywa taniém. Obadwa zarzuty pana M. mówią tylko za gorzelnią, nie dowodzą nic przeciw wartości wywaru. Okoliczności mogą zmieniać tę względną wartość wywaru, ale wywar jako pasza, zawsze będzie w tym samym stosunku do siana, chyba że doświadczenie było mylne, i rezultata ogłoszone niezgodne z prawdą.

Nie mam do czynienia osobiście z gorzelnią, oto jednak kwestya, którą mającym znakomite rachunkowe z tym przedmiotem doświadczenie, pod rozbiór dla ogłoszenia go podaję.

Zgadzam się, że wywar jako pasza w odpowiednim z innemi stosunku, dla zwierząt mających być utuczonemi i sprzedanemi na rzeź, wysoką stanowi wartość. Ale pytam się, czy w chodowli zwierząt, gdzie na organizacyą celom naszym odpowiednią, na trwałość przymiotów i przelewanie ich na potomstwo uwagę zwracać należy, równejże będzie wartości?

Sądzę, że o tyle tylko zawiera w sobie pierwiastki do celów chodowania potrzebne, i o ile z połączenia go z inną paszą powstanie mięszanina części składowych, tym celom właściwa.

Inaczéj się tłomacząc:

Postawiwszy dwie sztuki, jednę żywioną sianem, drugą wywarem z przymieszką sieczki i dodatkiem innéj paszy, przybytek wagi w obu sztukach nie da nam jeszcze właściwéj wartości wywaru. Da nam ją tylko pod względem tuczenia na rzeź, pod względem zaś innych celów chodowli, da nam ją dopiéro wyśledzenie i porównanie wykształconych jedną i drugą paszą części zwierzęcych, da nam ją nakoniec porównanie, pod każdym względem długoletnie i wielostronne, tym i innym sposobem chodowanych bydląt.

Takiego doświadczenia nam potrzeba, o sprawozdanie o takiém, jeżeli gdzie było, upraszamy. (1) — Dnia 1 Lutego 1854 r.

Adam Dorantt.

Relacya

Z odbytéj próby na burakach pielnikiem S. Lilpopa.

Na próbie narzędzi rolniczych w początku Lipca r. z. odbytéj w okolicy mojéj, w dobrach Strzyżew, pomiędzy wielu innemi znajdował się zmodyfikowany Pielnik Dombasla, przeznaczony do gracowania buraków, uprawianych jak u nas w redliny, francuzkie bowiem houe à chewal tak zwane, czyści rolę w płaskiéj tylko uprawie pomiędzy rzędami roślin.

Ten to pielnik składu p. Lilpopa, powierzonym mi został przez właściciela, do wypróbowania na dość obszernych plantacyach buraczanych. Skład onego następujący: Grządziel drewniana, w środku stale umocowana w téj tkwi z przodku mocno na szrubę ujęta redlica spiczasta, na 15-calowéj sztycy a w przodku hak na orczyk do zaprzęgu. W tę to grządziel wpuszczone na zawiasach dwie ramy, w które wpasowane cepigi czyli rękojeście w tylnych końcach, części te rozzuwalne, na łuku żelaznym w dziurki opatrzonym osadzone.

W ramionach tych długości redlicy tkwią 2 noże, w tyle narzędzia, nachylone do siebie pod kątem nachylenia redlin buraczanych; kształtem podobne są do kroju, tylko końce onych w 3 do 4 calowéj długości z kierunku pionowego poziomo wyrychtowane z sobą się krzyżują. W przodku hak na orczyk dla jednego konia, połączony z regulatorem do głębokości zapuszczania narzędzia, łączy się bowiem ze szlufką, którą zatknąwszy nisko opuszczamy orczyk a pielnik tém mieléj bierze bo go koń wyrywa więcéj z roli, im wyżéj tém głębiéj; bardzo to prosta manipulacya a dość skuteczna jak dla tego rodzaju pielników. Narzędzie samo przez się jest lekkie, może jednym koniem średniéj siły, roboczym, ale obrocznym wygracować dziennie w stajach najmniéj 2 do 6 dziesatyn gdy po 8 redlin tylko na szerokości 3 sążeni się mieści. Im staje krótsze tém stosunkowo mniéj, dla częstszych zawracań.

Działanie narzędzia tego, w roli mianowicie przeschłéj, wyborne; redlica bowiem czyści sama bróździę, noże zaś zbierają boki redlin. Możność ustawiania narzędzia dowolnie na szerokość i głębokość, dozwala według potrzeby stosować się do wszelkiéj miejscowości. Przekładam takowe bezwarunkowo nad wszelkie znane dotąd gracowniki, a mam onych 5 rozmaitych gatunków; tę tylko zaprowadzę odmianę i polepszenie, któr: mi się zdaje być praktyczném, iż redlicę wygnę, to jest skrzydła jéj w górę dam, jak to ma miejsce u podobnych zupełnie pielników a zasadzających się na saméj wygiętéj dość znacznych rozmiarów z blachy zrobionéj redlicy.

Tę odmianę zakomunikowałem jednocześnie p. S. Lilpop, który dbały zawsze o postęp, w niezmordowanéj usilności i staraniu o przysługiwanie się wzrastającemu w kraju naszym rolnictwu coraz nowszemi wynalazkami i udoskonaleniami, chętnie każdą uwagę i spostrzeżenie ziemian naszych, jako do lepszego dążące, przyjmuje. Tuszę sobie z wielu innymi i cieszę się z góry tą błogą nadzieją, iż za staraniem p. Lilpop, dojdziemy do najważniéjszéj w kraju naszym amelioracyi, we względzie uprawy, a tą będzie zbudowanie rolnikom lekkiéj płużycy Domb slowskiéj, za cenę przystępną, jak mamy przyrzeczenie, nie wyższą jednak jak 45 do 50 fl. za sztukę, ale nadewszystko przy sile pary średnich wołów, byśmy mogli orać przynajmniéj do 8 cali głęboko i tak dobrze jak Domboslowskiemi pługami. Będzie to bezwątpienia najpiękniejsza gałązka bluszczowa, jaką sobie pan Lilpop, do bogatego juz i tak wieńca krajowéj wdzięczności, przysporzy.

Rokuję więc sobie i drugim, iż na wiosnę już poprawnemi pana Lilpopa konstrukcyi a doskonałemi orać będziemy narzędziami.

B. Hantke.

Wiadomość dla posiadających Pasieki.

Oceniając ważność rozwinięcia w kraju naszym Pszczolnictwa i idąc za przykładem danym w r. z. przez Wgo Ordęgę z Gostyńskiego, zniosłem się w tym względzie z panem J. Zakrzewskim miłośnikiem i znawcą tego przemysłu, który, nabywszy za granicą dokładną znajomość najpraktyczniejszéj metody księdza Dzierżona, chętnie na uczynioną mu propozycyę zgodził się, i przyrzekłszy na wiosnę w okolicę naszą zjechać, zobowiązał się każdego praktycznie i teoretycznie obeznać z zasadami i przepisami tejże metody.

Miejscowość i okolice miasta Siennicy, najlepiéj temu celowi odpowiedzą i tam wszelkie już przygotowania zrobiono.

Donosimy przeto pp. obywatelom, którzyby z przyjazdu szanownego Pszczolnika korzystać sami lub pośrednio życzyli sobie, aby

(1) Przepisy chodowli ograniczają ilość wywaru, jaką pożytecznie przy innéj paszy bydlętom zadawać można. Nie należy ztąd wnioskować, że wywar jest nie koniecznie dobrym surrogatem paszy, bo to ograniczenie pochodzi z jego wodnistości. Z tego powodu ograniczoném téż bywa i użycie roślin okopowych. Pożądaném jest wszakże ogłoszenie świeżych i skrupulatnych żywienia wywarami doświadczeń.

zgłosić się raczyli pod moim adresem, do dnia 1 Kwietnia r. b. a to dla stosownego urządzenia warunków miejscowych.— Opłata od jednéj osoby, bez względu na ich ilość, wynosi rub. sr. 7 kop. 50. Doświadczenia praktyczne i objaśnienie ich rozpocznie się dnia 15 Maja r. b. bezzawodnie.

Uczyniwszy z méj strony wszelkie usiłowania z wielu połączone trudnościami, tuszę sobie, iż panowie obywatele podzielą ze mną skwapliwość w korzystaniu z tak szczęśliwie wydarzającéj się okoliczności. *Kopyciński*, dziedzic Krzywicy przez Mińsk Polski, gub. Warsz. pow. Stanisławowski.

BIAŁA SZWEDZKA KONICZYNA.

(tryfolium hybrydum).

Od kilku lat zaprowadzono w Saksonii na większą skalę uprawę téj pastewnéj rośliny. Dr. Schober robił z nią porównacze próby na polach przy akademii rolniczéj w Tharand, a już wedle jego spostrzeżeń w roku zeszłym okazała się korzystniejszą od koniczyny czerwonéj. W zeszycie 12 z r. 1853 pisma: *Zeitschrift f. deutsche Landwirthe*, von Dr. Hugo Schober und Dr. J. A. Stöckhardt, znajdujemy szczegółowe sprawozdanie dwunastu gospodarstw saskich, przekonywające o wielkiéj użyteczności téj rośliny, zakończone następnemi uwagami referenta Dr. Schober.

»Udzielone tu sprawozdania o wartości szwedzkiéj koniczyny, zawiérają zdania, jakie o niéj w okolicach tak pod względem położenia jak natury gruntu bardzo odmiennych, powzięto.— Pokazuje się z nich głownie:

1) że szwedzka koniczyna mniéj cierpi od zimna i wilgoci niż koniczyna czerwona;

2) iż bez wachania się można ją w krótkim przeciągu czasu po koniczynie uprawiać;

3) że najmniéj pewnie i bujno udaje się na suchym gruncie piaskowym i mniéj tam warta od zwyczajnéj białéj koniczyny; przeciwnie zaś na gruntach bardziéj glinkowatych na pierwszeństwo przed nią zasługuje;

4) iż z piérwszego pokosu otrzymany sprzęt w niczém czerwonéj koniczynie nie ustępuje, drugi wszakże bywa pospolicie mniéj obfity;

5) iż na zieloną paszę, najkorzystniéj się używa w porze zupełnego kwitnięcia, i

6) szczególniej pożywne daje siano; mianowicie zaś

7) po drugim sprzęcie, równie jak jeszcze w następnym roku daje bardzo dobre, gęste pastwisko; nareszcie

8) odznacza się szczególniéj obfitym i łatwym do otrzymania plonem nasienia.

Najbardziéj różnią się zdania, pod względem stopnia wartości paszy, jaką biała szwedzka koniczyna w porównaniu z czerwoną posiada: rzeczywiście téż najtrudniéj jest bez dłuższych doświadczeń, wyrzec w téj mierze stanowczą zasadę, kiedy przeciwnie powyżéj wyłuszczone własności, pod względem ilości zbioru i t. d. nierównie łatwiéj, bez bliższego dochodzenia oznaczyć się dają.

Z tego téż powodu wstrzymujemy się od wszelkich pod tym względem wniosków, jakieby nam podane sprawozdania nastręczyć mogły.

Wzmianka, iż biała szwedzka koniczyna bardziéj podlega zarazaniu (miodunce, Mehlthau), niż inne gatunki koniczyny, jest wprawdzie faktem uzasadnionym, ale bynajmniéj w przyczynach swych nie zbadanym. Przeszłéj jesieni mianowicie, bardzo było ogólném zjawiskiem iż koniczyna ta podpadła zarazie, kiedy tuż obok niéj stojąca czerwona nie była nią dotknięta. Tak np. w próbierczém gospodarstwie tutejszéj akademii, wszystka szwedzka koniczyna, na kilku polach z wiosną wysiana, pod jesień była zarażoną; młoda zaś czerwona bezpośrednio obok niéj rosnąca, zupełnie była wolna od białawéj powłoki na listkach, która szwedzką koniczynę pokryła. Być może, iż tu działa taż sama okoliczność, która sprawia, iż szwedzka koniczyna daje lepsze jesienne pastwisko niż czerwona, a mianowicie, że piérwsza dłużéj w jesieni utrzymuje się zielono i świéżo a więc ciągle jeszcze rośnie i soczystszą się od drugiéj okazuje, która tu przynajmniéj już zwiędłe listki i pochylone miała łodygi, podczas kiedy szwedzka w tym samym stopniu rozwinięta, prosto i z zielonemi stała listkami. Przypuszczenie, iż szwedzka koniczyna staje się z tego powodu czulszą, nateraz ze wszech miar za prosty domysł, bardzo jeszcze potwierdzenia i dliższego zgłębienia potrzebujący, uważać należy. Nadmienić wszakże winniśmy, iż przynajmniéj i dotychczas przypadłość ta najmniejszego niekorzystnego wpływu na młodą koniczynę nie wywarła.

Pomimo téj jednéj nie zupełnie przyjaznéj własności, szwedzka koniczyna z tém wszystkiém, tak wedle udzielonych tu sprawozdań jak i moich własnych spostrzeżeń, które mógłbym jeszcze dodać, okazuje się tak wielce na względ zasługującą, iż uprawę jéj czytelnikom naszym ze wszech miar nader usilnie polecić mogę.“

(z Tyg. Rol. Krak.)

Sprostowanie pomyłki drukarskiéj.

W artykule p. *Adama z Pepłowa*, pod tytułem: *Dość ważna kwestya do rozwiązania*, zaszła pomyłka drukarska, bez któréj sprostowania, nietylko utrudniłoby się rozwiązanie ważnéj i tak kwestyi gospodarskiéj ze stanowiska praktycznego, lecz rzecz sama, a zwłaszcza jak ją pytający pojmuje, wieleby na tém ucierpieć mogła.

Jest to nic więcéj jak tylko niewłaściwe przestawienie kolumn, w N. 16 *Korrespondenta* z r b. na stronnicy trzeciéj, z początku szpalty drugiéj powinny być te słowa:

»*W rozwiązaniu zatém kwestyi, którą łaskawemu uznaniu i objaśnieniu gospodarzy praktycznych śmiem podać, najgłówniéj o objaśnienie wpływów miejscowych, np. klimatu, bliskości większych miast i tak zwanych różnych zkąd inąd okoliczności, chodzić tu będzie.*« A zatém czytelnicy, a zwłaszcza ci, którzyby łaskawie tę kwestyę gospodarską rozwiązywać zechcieli, wyżéj przywiedzione słowa, na początku szpalty drugiéj, strony 3, *Korrespondenta* z dnia 14 (26) Lutego r. b. dodać; a natomiast niepotrzebne wiersze 16, 17 i 18, w téjże saméj szpalcie umieszczone, wykreślić raczą, a tak pomyłka drukarska sprostowaną zostanie.

(1) Kaleń leży za Pragą dwie mile, w powiecie Stanisławowskim, guberni Warszawskiéj.

Sprowadzono do miasta Warszawy zboża i artykułów żywności, w upłynionym tygodniu (prócz tego, co się znajduje w spichrzach.)

Wyszczególnienie	Weszło do miasta			C e n y					
	rogatkami	spławem	koleją żelazną	najwyższe		najniższe		średnie	
	c z e t w i e r t i			ruble srebrem i kopiejki					
Żyta	490	—	294$\frac{1}{2}$	9	35	8	61	8	98
Pszenicy . . .	1161	—	772	12	5	9	84	10	94$\frac{1}{2}$
Jęczmienia . .	262	—	128	7	21	7	21	7	21
Owsa	1147	—	734	4	53	4	19	4	36
Grochu . . .	294	—	64$\frac{1}{2}$	11	71	10	83	11	27
Kaszy jęczmiennéj	272	—	25	10	33	9	35	10	9
Kartofli . . .	265	—	17$\frac{1}{2}$	4	92	4	42	4	67
Siana pudów .	11287	—	—	—	33	—	24	—	28$\frac{1}{2}$
Słomy » . .	4830	—	—	—	21	—	14	—	17$\frac{1}{2}$
Mąki razowéj .	—	—	400	—	—	—	—	—	—
» pszen. pytlow.	—	—	527	11	8	10	82	10	95
Gryki	294	—	87	7	38	7	12	7	25

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
od 14 (26 Lutego) do 20 Lutego (4 Marca) 1854 r.

	OD RS.	KOP.	DO RS	K.		OD RS.	KOP.	DO RS	K.
Żyta czetwiert.	8	98			Słomy pud . .	—	17$\frac{1}{2}$	—	—
Pszenicy ditto	10	94$\frac{1}{2}$			Siana fura 1 k.	3	—	4	20
Grochu polnego	11	27$\frac{1}{2}$			» » 2 k.	5	40	6	75
» cukrowego	12	55			Słomy fura zw.	2	10	3	15
Fasoli	12	91$\frac{1}{2}$			Drzewa sos. sąż.	—	—	—	—
Gryki	7	25			Wół dobry . .	37	—	78	—
Jęczmienia . . .	7	21			» średni . .	32	—	36	—
Owsa	4	36			» lichy . .	21	—	31	—
Mąki pszen. prze.	14	76			Cielę	3	5	—	—
ordyn. czetw.	10	95			Baran	—	—	—	—
żytnéj pytlowéj	8	68			Wieprz dobry	15	—	29	—
żytnej razowéj	—	—			» średni	12	—	14	—
gryczanéj czet.	12	5			» lichy	8	—	11	—
Kaszy jaglanéj	15	25			Masła pud . .	8	65	—	—
» grycz. zw.	12	79			Słoniny » . .	5	80	—	—
» drobnéj	22	59			Kartofli czetw.	4	67	—	—
» jęcz. perło.	27	39			Okowity wia. (*)	3	90	—	—
» » ordyn.	10	9			Szumówki »	2	34	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 267, z różnych miejsc Królestwa 138, ogółem wołów sztuk 405; wieprzy 608; cieląt 921, baranów—; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców wołów sztuk 348; wieprzy 351, cielęta wszystkie.

(*) *Okowita* podług probierza Stumiarowego, ma trzymać 78°— czyli 10-tą próbę Magiera, a cena tu podana jest z opłatą konsumcyjną. *Szumówka* ma trzymać, podług próbierza Stumiarowego 43$\frac{3}{4}$° czyli 6-tą próbę Magiera.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Wrocław 1 Marca. Dziś mieliśmy obfity dowóz zboża, ceny pszenicy trzymały się bardzo mocno, żyto tymczasem słabiéj odchodziło. Za białą i żółtą pszenicę płacono 92 do 108 srgr. szefel (r. sr. 5 kop. 60 do r. sr. 6 kop. 25 korzec); żyto 74 do 80 srgr. wyborowe 82 srgr. (r. sr. 5 korzec); jęczmień 67 do 73 srgr. a owies 38 do 43 srgr. szefel. Nasienia koniczyny nie wiele dziś przywieziono. Wszystko rozkupione zostało po dawniejszéj cenie, i płacono za poślednie nasienie czerwonéj 15, średniéj 16, dobréj 17 a celnéj 18 tal. centnar. Za nasienie białéj koniczyny, poślednie 15 do 16, średniéj 17 do 18, dobréj 20 do 21, a wyborowéj 22 talary centnar.— Okowita nie bardzo pokupna, na miejscu ofiarują 13$\frac{1}{4}$ talara, na dostawę w Marcu 13$\frac{1}{2}$ talara.— Cynku sprzedano dziś 1000 centnarów po 6$\frac{2}{3}$ talar.

Londyn, 25 Lutego. Pogoda wciągu dwóch ubiegłych tygodni była dość łagodna, i pomimo że z nocy dość mocne bywają przymrozki, roboty w polu nie zostały przerwane. Niepewność, jaka dotąd w handlu zbożowym panowała, znikać zaczyna. Ponieważ, według rocznego sprawozdania okazało się, że potrzebna nam ilość zboża do żniwa przyszłego, wynosić ma 8 do 10 milionów kwarterów, jeżeli przypuścimy że państwa nad morzem Wschodniem postarczyć nam będą mogły więcéj niż zwykle półtora miliona kwarterów, to zawsze mieć będziem niedoboru 7 do 8 milionów kwarterów, który przykrytym być musi przez Amerykę i z zapasów, jakie wiejscy gospodarze z roku na rok przechowują.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ

Dnia 1 Marca 1854 roku. PAPIERY	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcye w Certyf. Hamb. 4% . .	—	—
Rossyjsko-Angielska pożyczka 5%	86$\frac{1}{4}$	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	62	—
» Listy Zastawne nowe	83$\frac{1}{2}$	—
» Obigacye Udziałowe	—	—
» Obligacye 500 złotowe	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	79	—
» B. 100 »	—	21

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 19 Lutego (3 Marca) 1854 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ r. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	97	20	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	147	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	50	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto	1 M.	98	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	78	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	72	60	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		—	—	5	25
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr. . .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr. . . .		—	—	—	—
oprócz kuponu 4%		70	30	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—	—	—	—
» » III » za 15 r. sr.		13	98	13	83
Obligacye udziałowe . . . . . na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe . . . . . » 500 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. . . . » 300 »		—	—	—	—
» » B. . . » 200 » 5%		—	—	—	—
Dowody Kommissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—

Wartość kuponu od Listów zastawnych kop. 11$\frac{1}{2}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 20 Lutego (4 Marca) 1854 r. — Cenzor F. M. Sobieszczański.